

Wspólne hasło: »przez oświatę — do wolności« przyświeca Kołu w każdej jego pracy.

Praca to ani łatwa, ani szybka, ale dlatego właśnie, że systematyczna i wewnętrzna — ma zapewnioną trwałość i powodzenie.

Główną rękojmią jej jest — jak wyżej wspomniałem — obustronna dobra wola dla wspólnego celu i współdziałanie społeczeństwa rdzennie polskiego, którego brak było w latach poprzednich.

Tak więc dwa kierunki zarysowują się wybitnie w dzisiejszej postaci kwestji żydowskiej u nas: narodowo-żydowski (z wszystkimi swemi odcieniami) i narodowo-polski.

O każdym z nich będę miał sposobność mówić odrębnie i obszerniej.

Teraz nadmieniam tylko, że pierwszy z nich, grając na strunach uczucia nędzy i fatalnego położenia żydów zapala — choć nietrwale — bardzo szybko szerokie masy, drugi prowadząc pracę systematyczną buduje powoli, lecz trwale, mając na oku nie chwilowe powodzenie, lecz hasło, budzące ogół do pracy wspólnej w ciężkich dla nas chwilach: Dla lepszej przyszłości!

Dr. ALFRED KOHL.

EGIPSKIE NORWIDIANA.

Zajęcie się twórczością i życiem Cyprjana Norwida jest u nas tak silne, że każdy niemal miesiąc przynosi piśmiennictwu nowe przyczynki. Polakom mieszkającym na dalekiej obczyźnie świadczy o tym choćby dziennik, raz po raz nowe Norwidiana zapisujący: tak n. p. w ostatnich tygodniach dowiedziałem się z lwowskich dzienników o niemieckim przekładzie Wyboru Pism i o »Assuncie«, ogłoszonej przez profesora Kallenbacha. Wiedział Norwid, że przyszłość (korektorka wieczna) pozna się na nim, skrzytku niepotrzebnym. Przed kilku jeszcze laty pewien znakomity profesor literatury polskiej, widząc w ręku ucznia tomik poezji Norwida, nie znalazł innych słów na uwagę, nad: głupstwo! Nic dziwnego; »Europejczycy kontynentalni — powiada Lord Singelworth — mają to wspólnego z murzynami, iż ze wszystkiego się śmieją, czego odrazu pojąć nie są w stanie«. Ale gdy Miriam rozbił »mgły zupełnej, hańbiącej społeczeństwo niepamięci względem Norwida«, nazwisko to zabrzmiało

»równie pełno, dźwięcznie, spiżowo, jak nazwiska trzech wielkich romantyków naszych« — i ożył »jeden z największych mocarzy naszego piśmiennictwa«, którego bronzowe dźwięki głuszyła gadatliwość Pola (Przesmycki).

Dziś wszystko, co się tyczy autora »Kleopatry« jest na czasie i budzi ciekawość. Sądzę, że i drobiazgi niżej przytoczone godne są ogłoszenia. Pan Mieczysław Geniusz w Port-Saidzie miał za młodych lat paryskich szczęście poznania Norwida i przeżycia z nim wielu godzin; prócz cennych wspomnień przechowuje garstkę rękopisów i pamiątek, których część przesłał był w r. 1904 Miriamowi do zużytkowania, — mianowicie: 28 szkiców ołówkiem, 10 szkiców piórkiem, akwafortę Fidjasz i Rembrandt, listy i rękopisy¹⁾. Jednakowoż pozostało jeszcze nieco pamiątek, które szanowny właściciel pozwolił mi drukiem ogłosić. Zacznę od rękopisów Norwida, które kolejno przepisuję z zachowaniem właściwości oryginałów.

* * *

1. Na wielkim, złożonym we dwoje arkuszu, zaadresowanym z tyłu: Mr. Mr. Mr. J. B. Wagner, rue des Moines 21. Batignolles — Paris²⁾ — napisał Norwid wiersz następujący:

S k a ł a - L u m i r o w e j.

Poemat Słowieński — zdawałoby się iż ze wtórej połowy VII-stolecia nowo odkryty.

Niewiem, czyli coś lepiej wypowie ma lira
 Nad czułość N a d o b n a w y, nad serce L u m i r a !
 Treści — które zarówno w Słowieńszczyźnie słyńą
 Czy to o Wiośnie wczesnej, Czy to z Ożiminą. —
 — Właśnie Lato: już gaje kwitną jak ogrody,
 L u m i r i N a d o b n a w a śpieszą na jagody —
 Pora spóźnia się. alic, oto jeszcze widzę
 Nadobnawa i Lumir idą zbierać rydze.
 Wreszcie szron ma niebawem rosę ująć w szyby —
 Lumir i Nadobnawa chodzą zbierać grzyby.
 Czynów tyle! tak wiele radości! — Lecz właśnie
 Gdy wracają weseli, bywa: piorun trzaśnie
 I często się wydarza, że radość na twarzy
 Gdy tym czasem opodał przypadek się zdarzy...

¹⁾ W księdze „Pamięci Norwida“ znajdujemy na str. 422, 425 i 435 wspomniane z wdzięcznością nazwisko p. Geniusza. Mylnie położono przy nim literę E. Pochodzi ta omyłka z francuskiego E t i e n n e, którym w Paryżu tłumaczył p. G. chrzestne swe imię, nieużywane zresztą, Szczepan.

²⁾ J. B. Wagner, b. dyrektor Drukarni Rządu Narodowego w 1863 roku w Warszawie, później osiadł w Paryżu. Teść p. Geniusza. P. W.

Tak było, skoro miłą ciesząc się zabawą
 Wracał wieczorem Lumir z lubą Nadobną:
 On, któremu przyśięgła — a której zaśpiewał
 Że będzie od tąd ją zawsze w leśie widywał
 I utopił w jej modrych oczach swe źrenice
 Twierdząc że są strumienie, wierzby i księżyce !! —
 I jednak wracał z gaju społem z Nadobną:
 Atoli ona nie wie w lewo? albo w prawo? —
 Hałas bowiem przemożny szérzy się do koła
 Jako gdy dęby wielkie padają na sioła
 Albo, gdy z gór na wioski załamane lody
 Suną się i kościoły łamią i ogrody —
 Blade, zimne, niezłomne, co chwila to krzepsze:
 „Zobaczemy!... (mówiące) kto też kogo przeprze!?”
 Nadobna ten słysząc odgłos, „o! Lumirze“
 Woła, „cóż widzę?... Ludzie uderzają szczerze
 A świat zda się być grozą straszliwą pijany,
 Lumirze! widzę jako kruszą nam bałwany!“
 Na to on, który w pierwszym policza ją względzie
 Rzeknie: „kruszą bałwany?... cóż? więc z Tobą, będzie!?”

.....

I porwawszy ją, uniósł...

...A był gród za rzeką

Mocno zaczarowany szczególną opieką —

Tam, pod sporym ją Lumir uchował sekretem

Z wiernymi swymi, z dobrym kucharzem, stangretem —

Z czterema lokajami i z tym, co do życia

Potrzebnem jest — z pannami wprawniemi do szycia

W o l a n t ó w, tudzież F a l b a n... i nikt się nie dziwi

Że odtąd żyli Ona i Lumir szczęśliwi:

Czule patrząc na wszeiką porę jak się zdarza

(Wedle rozmaitości zmiennój kalendarza)

Tak dalece, iż do dziś wszedłszy w te parowy

Głoszą ludzie: „oto jest S k a ł a L u m i r o w e j“.

C. N. 1875.

Humorystyczny ten wiersz napisany został ze względu na pewną młodą parę w emigracji paryskiej. Sumiennosc każe mi wyznać, że imionami Lumir i Nadobna zastąpiłem inne, zbyt przypominające imiona osób jeszcze żyjących, którymby mogło opublikowanie tego wiersza przykrość sprawić. Lumirem zresztą sam Norwid bohatera pierwotnie nazwał, co później wszędzie na inne imię przemienił.

2. Pocztówka francuska z pieczętkami pocztowemi 23 i 24 grudnia 1877.

»Clausula« mea, o dni sześć w tygodniu mniej ścisłą jest od Twoiej³⁾ — ztąd wyrozumiałość zaleca abym i wizyty i rewi-

³⁾ Clausula — Wagner był urzędnikiem w min. spraw zagr., Norwid zaś zamieszkał już wówczas w schronisku św. Kazimierza. P. W.

zyty Twój nieczekając korzystał ze zaproszenia. Atoli jedną pocztą sześć (6) odebrawszy, i mimo mego wycofania się od świata: słuszna i logiczna jest że wybierać niemogę bo wybierałbym moje widzi mi się — inaczej, gdyby nie jedną pocztą przyszły !! Panny, musiały już w tej chwili swoje trzewiczki wstawić w komin⁴⁾. — Vale — collega fraterque C. N. Ztąd u siebie wigilię spędzę. »bitwy wygrane — wojna przegrana⁵⁾.

Z drugiej strony na brzeżku czytamy znów: „bitwy wygrane — wojna przegrana — jak rzekło się. N.“ — jakoteż adres: M. J. B. de Wagner Paris aux Batignolles 24 rue de Moines.

Znamiennym jest w tym piśmie wspomnienie wigilii. W roku 1851 w dniu tym pisał Norwid *Promethidiona*. Do tradycyjnego święta przywiązywał wielki szacunek i najchętniej spędzał je samotnie, z myślami swemi. »Za te twarde warunki — czytamy w jednym z listów do Marji Trembickiej (1856) — mam ci ja inne pociechy moje, ale tych nikt nie pojmie i znać nie może, okrom gdyby tą drogą szedł, a tą drogą nikogo nie zapraszam, bo nie myślę, aby zniósł«. Pociechy takie wystarczały samotnemu poecie.

3. Na białej kartce papieru — bez daty — wypisał Norwid co następuje:

»Zwykle mówię zdanie moje stanowczo i nieogłędnie dlatego, że jestem we walce z całym kierunkiem sztuki wiedzy. A że z całym, przeto zarazem nieufam ostatecznie sądowi memu. I dla tego potwierdzenia w szeregach przeciwnych mnie, godne są uwagi. Oto co mówi *Temps*. C. N.«.

Na kartce złożonej z tyłu: „Monsieur Monsieur J. B. Wagner“ według objaśnienia p. Geniusza, dołączonym był ongi numer paryskiego „Temps“, do którego zdanie się odnosi.

4. List z pieczętką pocztową 26 sierpnia 1878.

Kochany Panie Mieczysławie

Zasłużony wojak⁶⁾ pyta mię po wujowsku czyli nie gniewasz się że nie miał czasu być u Ciebie? następnie prosi abyś Ich nie zaniedbywał — spełniam drugie. Panny⁷⁾ ze swej strony pytają o Ciebie — a wszyscy żalują, iż niepokazałeś Im pięknej Twój

⁴⁾ Alluzja do *Sabot de Noël*. P. W.

⁵⁾ Pisane po wojnie rosyjsko-tureckiej. P. W.

⁶⁾ Wojak — emigrant Dybowski, ojciec Jana podróżnika, Anny i Aleksandra. P. W.

⁷⁾ Panny — Dybowskie. P. W.

siostrzycy. Ja co pare dni wiele cierpię i tylko gdy zupełna pogoda, żyję — wyczytałem hieroglypt z wyjątkiem jednej litery której i Champolion niewyczytał, inne, jeśli jeszcze możliwa, to chciej odcisnąć na laku i za widzeniem dać mi — wszystkie są arcyautentyczne⁸⁾. vale C. N.

gdybym ściśle widział godziny w których jadasz we wiadomem miejscu znalazłbym Cię tam kiedy.

Z drugiej strony: Monsieur Monsieur G é n i u s z Ingénieur civil etc. Paris — aux Batignolles N. 25. rue de Trézelle (sic).⁹⁾

Zajęcie Norwida Egiptem powszechnie jest znane. Właśnie w tym czasie (koło r. 1878) zajęty był »Kleopatram«, jak wiemy z księgi pamiątkowej Miriama.

5. List, według treści z 1878 r.

Zapewne się domyśliłeś Kochany Panie Mieczysławie że niebyło podobieństwem ani być ani odpisać — I sen znaczący — i wiersz Twój układny i Twoje szlachetne serce — ale ja jestem z ciemnością dni — wilgocią bolem organu serca i bolem moralnem (sic) serca. W tej nawet chwili. Trzeba to przechodzić milcząc.

do widzenia za pierwszą sposobnością C. N.

— Nieoddam Ci skarbców, lichority, bez formy świętej — jest odczytany. A co znaczy? — — Zawsze miałem na myśli określić Ci co następuje: Ofiaruję Ci względem mnie ceremoniał jak Ci się podoba jak każdemu dobrze wychowanemu szlachetnemu człowiekowi. — Sam, zapewne uważałeś że nierobię jak zacny Wagner wprowadzający »Wy« ale i te przyjmuję — moja doktryna jest że im więcej ceremoniałów społeczność przyjima, tém więcej zależy to jedynie od Ducha nie od uniformité de la lettre. Do moich wujów¹⁰⁾ (którzy zarazem są moimi beaux-frères przez małżeństwo brata mego z ciotką za pozwoleniem Papieżkiem) mówię: Ty. Osoby mało baczące niekoniecznie mię w tém rozumieją — bliższym tłumaczę jak wyżej.

Nieuważaj za zaniedbanie do widzenia C. ponieważ rymy piszesz ofiaruję Ci mój ołówek. N.¹¹⁾

⁸⁾ Starożytności — p. Geniusz w r. 1877 był w Egipcie i przywiózł drobne okazy P. W.

⁹⁾ Ma być Trézel. P. W.

¹⁰⁾ Wujowie — Dybowscy. P. W.

¹¹⁾ Ołówek ten przechowuje p. Geniusz jako drogą mu pamiątkę i dokument poetyckiej inwestytury. P. W.

Sen, zdaniem moim znaczący — czasem za lat 10 wyśniony — a znaczący z powodu iż nie mniemam aby, cokolwiek mającego całość mogło być bez prawdy — jakże byłaby całość?? ¹²⁾

Z tyłu: Monsieur Mr Miecislas Geniusz Batignolles rue Trézele 25.

6. List z 10. XII. 1879.

10. Decembre 1879. Szanowny i Kochany Panie Mieczysławie! Jeszcze nie podziękowałem że byłeś łaskaw być u mnie zapewne słysząc iż przez spory czas miałem ubezwładnioną nogę prawą i leżeć a później ograniczenie chadzać zmuszony byłem. Tęż, za istotną Waszą uważam delikatność że nie prosiliście mię na szlub ¹³⁾, bo doprawdy iż serce Lapończyka trzebaby mieć aby 24 stopnie zimna (u n a s 24) lekceważyć. Mimo to wybrałem się z Szyndlerem ¹⁴⁾ ale środków komunikacyjnych zabrakło i cofnęliśmy się. Odsłużę na weselu srebrném. C. Norwid.

Z tyłu: Monsieur Monsieur M. E. Geniusz chez MM: J. B. Wagner Paris — Batignolles rue de Condaminé N. 1.

7. List z r. 1881 (prawdopodobnie z sierpnia) do p. Geniusza bez adresu.

Tyle Ci powiem na początku listu jakoby d e w i z ę — zapewne wiesz o żałobie mojej Wujenki ¹⁵⁾ po stracie jedynego synka jej brata — otóż nie byłem na tym obchodzie osobą moją — myślą tylko.

Wnioskujesz że we wyjątkowych jestem warunkach jako czas — siły niekiedy — i inne względy z wieloma pracami. Kiedy miły i pamiętany i pamiętny telegram Twój odebrałem i drugi na też same godziny zamawiający mię — w takich razach (rzekłem do kogoś obecnego) nie idzie się ani tu ani tam lubo nietylko dla Ceremoniału tak postąpiłem! Myślę, że Łaskawa Siostra Twoja i Mąż Jej nie są tu na pare dni — racz mi to donieść i o Ich adressie dać wiedzieć — En tout cas veuillez avoir la bonté de dire à Madame et à Monsieur Lang ¹⁶⁾ combien de fois ne vous ai je demandé des nouvelles

¹²⁾ Por. słowa Rycerza w „Kleopatrze“:

Sąż F a t a symetryczne?... Symetria przypadków
Znakomitem byłaby dla mędrca pytaniem. P. W.

¹³⁾ Ślub p. Geniusza z córką J. B. Wagnera 9. XII. 1879. P. W.

¹⁴⁾ Pantaleon Szyndler, malarz. P. W.

¹⁵⁾ Wujenka — Dybowska P. W.

¹⁶⁾ Lang — ma być Longue. P. W.

du Pays des Pharaons?¹⁷⁾ Sądzę przytem iż znajdzie się chwila w której będę mógł być i drugiej Twojej Siostrze prezentowanym. Na teraz mógłbym czasem pozazdrościć Pythagoresowi (sic) iż o iednej i tej samej tegoż dnia godzinie widziano go Métaponcie i w Crotonie.

uściśnienie ręki Norwid. 1881.

8. List z r. 1881; pieczętka pocztowa 1 września.

Szanowny i Kochany! Masz zupełną słuszność że są obrzydliwiący żywot ludzie nie już przez egoizm bo jeszcze egoizm sam byłby czemś, ale przez coś niższego jeszcze bo przez pewien rodzaj przemyślenia egoizmu. Niedoczytałeś co-ć pisałem iż wypadek gdy zdarzył że takież sam telegram w tej samej chwili a w przeciwną Paryża stronę bo na Avenue-Montaigne wołający odebrawszy — wybrałem trzeci, to jest zostałem u siebie przy pracy przy której i dziś jestem. Radbym Cię widzieć, bo mówilibym — — — Niepodobna aby Pani była gdy znalazłem się w domu Waszym gdyż dwie osoby i pono żydówki jeżeli mię antropologia nie myli spotkałem w ogródku a z resztą ducha żywego i drzwi aby szparą otworzonych! Nie domniemywam co piszesz iż u Teścia Twego bywam — bywam u Was gdy mogę zawsze poważnie spominając sp. Panią Wagner która była osobą zacnej i wysokiej prostoty a przeto jedną z tych co gruntują społeczność. Nietrzeba się goryczć bo same przez się życie jest smętne »sunt lacrimae rerum«. Spotkałem tu Pana Wagner który mi mówił że Twoi¹⁸⁾ z AEgyptu ofiarowali Pani Olympi¹⁹⁾ fragmenta starożytne i że gdy tam będę coś pozwoli mi wybrać i dla mnie. Niepotrzebuję Ci wyrazić jak mię to żywობchodzi i domyślisz się że wielce i obowiązkowo muszę być zapracowan skoro to nadmienię że gdybyś przypadkiem prędzej odemnie znalazł się w tych stronach to racz mię w tém wyręczyć — bo jeżeli już z Egyptu do Paryża przybyła rzecz, to i tu miłą Twą pamięcią znaleźć się może! Rękę Twą ściskam — masz śliczną córkę — uważałem że nieledwie za regularne rysów linie na małe dziecko. To też podobno że Heleną²⁰⁾ nazywasz ją? Vale C. N.

Pani, moje pamiętliwości! Nietrzeba gorzknąć bo złe tego

¹⁷⁾ Na wszelki przypadek racz wyrazić Panu i Pani Lang, ile to razy was prosiłem o nowiny z Kraju Faraonów? P. W.

¹⁸⁾ Braterstwo p. Geniusza. P. W.

¹⁹⁾ Panna Wagnerówna, siostra żony Pana G. P. W.

²⁰⁾ Omyłka; Wanda P. W.

chce — tędy one zaczyna zwyciężać! — i pamiętać trzeba que la dernière victoire est toujours (sic) a l'Idéal! ²¹⁾.

Z tyłu adres: Monsieur Monsieur Geniusz Paris 13 rue d'Orsel (Clignancourt).

9. Pocztówka z pieczętą pocztową 9 i 10 stycznia 1882.

Pani i Tobie najstaranniejsze podziękowanie za pamięć — życzenia zdrowia, pokoju i Miłości i wolności — dla wszystkich. 1882. C. N.

Z tyłu: Mr Geniusz Paris 13 Rue d'Orsel Clignancourt.

10. Bilet z nazwiskiem wypisanem atramentem: Monsieur Norwid (de). Z drugiej strony:

»Ukłony dla Pani S. Lille Wenedę mam na jej rozkazy«. Mowa tu o pani Sadowskiej, zamieszkałej u pp. Wagnerów, pisującej pod pseudonimem Zbigniew. Powieść jej O x a n a bardzo się podobała Norwidowi. Bilet ten jest z przed 1877 r.

11. Na świstku napisane niebieskim ołówkiem: „z za wezbranej rzeki — z zapomnianego świata Norwid“.

Słowa te zostawił poeta nie zastawszy pp. G. w domu. Mieszkał po przeciwnej stronie Sekwany.

* * *

Tyle rękopisów. Pan Geniusz zachował wiele wspomnień z rozmów z Norwidem; niektóre z nich są wielce ciekawe. Wiadomo, że Norwid za młodu należał do najświetniejszego »towarzystwa« w Paryżu. W którymś z arystokratycznych salonów polskich (może księżnej Marceliny Czartoryskiej?) odbywały się wieczorki artystyczno-literackie, skupiające wytworny świat emigracyjny. Na jednym z takich zebrań Norwid deklamował własne tłumaczenie ustępów »Boskiej Komedji« Dantego. Gdy przystąpił do opisu Smoka Gerjona (początek XVII pieśni Piekła), słowa oryginału »a qui tutta la terra spuzza« oddał przez dobitne: »od którego cała ziemia z a s m r o d z o n a«. Wywołało to skandal w salonie. W starości nieraz Norwid śmiał się z pań nieznośnych dosadnych wyrażeń florentczyka. »Powiedzieć coś po dantejsku, to zaraz p o k a z u j ą p o d e s z w y« (mdleją).

O trzech wieszczach wyrażał się Norwid w ten sposób: »Pan Adam to rzeźbiarz, Juliusz to malarz, a Zygmunt to architekt«. Na dowód rzeźby Mickiewicza przytaczał słowa Litawora:

²¹⁾ Że ostateczne zwycięstwo jest zawsze przy Ideale. P. W.

Będąc u mistrza sam sobie wybrałem,
jaki ma przysłać rumaki i chłopy,
od wszystkich naszych ogromniejsze ciałem,
żelazem kute od głowy do stopy:
wiesz, jako dzielnie brzeszczotami sieką,
i dzidą srożsi od naszych daleko.

Malowniczość Słowackiego widział szczególnie oddaną w wierszach »Do autora trzech Psalmów« :

Zebrzydowscy i Zborowscy w czerwonych deliach,
błyskawice i dziewice w białych kameliach.

Warto tu przypomnieć, że według Witkiewicza Mickiewicz o całe niebo wyższym jest kolorystą od Słowackiego. Krasieński wydawał się Norwidowi budowniczym znakomitym, ale poetą nietęgim.

Kiedy na wystawie powszechnej w Paryżu wystawiono obraz Matejki »Kazanie Skargi«, Norwidową uwagę zwróciło, że kaznodzieja ma zamknięte usta. Ułożył też satyryczny wierszyk z tego powodu, zanotowany przez przyszłą żonę p. Geniusza, pannę Wandę Wagnerówną. Satyra to nie na Matejkę, lecz na ówczesne społeczeństwo polskie.

Futerał na kapelusz z pochwą parasola
mówiąc o rzeczach, któreby mogły być, gdyby
była myśl, serce, ludzie i rozum i wola,
radzi milczeć, aż fakta urosną na grzyby.
Na to pochwa mu rzecze: „Nie zaprzeczam wcale
i zrozumieć cię czuję wolą najgorętszą,
ale chciej się wywnętrzyć, proszę, futerale“.
A futerał jej na to: „jakże się wywnętrzę?
raczej ty pochwo wynurz z serca, co masz w sobie“.
Ale pochwa mu na to: „a jakżeż to zrobię?“
Rzekłszy to, on i ona zacisnęli zęby.
Skądże Matejce model na otwarte gęby?!

Parę wspomnień odnosi się do Kraszewskiego, który w r. 1879 obchodził jubileusz. Śród rozlicznych darów, jakie wymieniały dzienniki, znalazła się para butów, ofiarowana przez szewca patriotę. Norwid powtarzał wówczas śród znajomych:

O ty, jakkolwiek sława laurem darzy,
nie pozostaniesz ze swego wyzuty,
bo jesteś pierwszym z ojczystych pisarzy,
który ma buty.

O tym szczególe jubileuszu Norwid inny jeszcze wierszyk ułożył, zapamiętany jednak tylko w urywku:

Co lat pięćdziesiąt buty honorowe
skoro otrzymasz jako jubileat,
powiedz mi, jako używysz takowe,

czyli je wznosisz do niebios, do plejad?
czy jako wieniec kładziesz je na głowę?

— — — — —
— — — — —
— — — — — to i kłopot zaraz,
bo but, gdy nie but, to ambaras!

Norwid, lekceważony przez Kraszewskiego jako »ofiara czasu, temperamentu, szkoły, nie wiem«..., lekcewał sobie nawzajem jego »wodzostwo narodu«; o jubileuszu wyrażał się jako o narodowej konieczności wyładowania uczuć: »strzelba była nabita i trzeba ją było wystrzelić«.

Kraszewski, założywszy pismo, prosił był Norwida o współpracownictwo; gdy jednak z nadesłanych artykułów nic nie zamieścił, tłumacząc w liście, że wielu spraw poruszać nie chce, czy nie może, — Norwid taki wierszyk skomponował:

Ukleiłem sobie z papieru nos
monumentalny i krzywy,
i wszystkim mówię w niebo g ł o s :
oto mój organ żywy!
Jedną tylko czuję trwozę,
śród tak kwitnącego stanu,
że organem kichnąć nie mogę,
ani sobie utrzyć o r g a n u.
Tymczasem Turek i Tatar,
choć mają krótkie nosy,
kiedy ich złapie katar,
kichają w niebogłosy.

Blizki stosunek łączył Norwida z malarzem Pantaleonem Szyndlerem. Kiedy ten przygotował na wystawę paryską »Nagą dziewczynę« (dziś w Muzeum Narodowym krakowskim), Norwid nie mógł zrozumieć, jak można dawać obraz bez głębszej myśli, czy symbolu; a że »sztukmistrz do końca zachować winien możliwość zupełnego swej kompozycji odmienienia« (Ad leones), poradził Szyndlerowi umieścić w głębi (zamalowane później) postacie dzikusów wschodnich z nożami, bijących się niby o harenową ofiarę. Szczegół to bardzo znamienity do oceny pojęć artystycznych Norwida.

Zdaniem p. Geniusza do Norwida należy wierszyk następujący:

Tak małżeńską receptę pisze mądrość zdrowa,
że niech się z mądrą głową żeni mądra głowa;
lecz gdy ich jest brak wielki, każe przykład mnogi,
by z mądrymi nogami poszły mądre nogi;
a gdy los miesza członki przez mądrość surową,
niech nogi wiodą głowę, lub rządzą się głową.

Lecz z ludźmi zwykle bywa, mówiąc bez przymówki,
że złożyć jedną głowę muszą dwa półgłówki.

* * *

Pan Geniusz posiada dwa obrazki olejne Norwida. Pierwszy z nich (12 cm dł., a 10¹/₂ cm wys.) przedstawia na płótnie, w bardzo ciemnych barwach, głowę mężczyzny, z współotwartymi oczami, wargą lekko zarumienioną, wąsami i krótką brunatną brodą. Ma to być ścięta głowa św. Jana, równocześnie zaś autoportret. W prawym kącie litery C. N., z tyłu przyklejony na tekturze papierek z wydrukowanym nazwiskiem: Norwid. Drugi (dł. 24 cm, obrazek a 10 cm wys.) odtwarza na drzewie Kolizeum, parę domków sąsiednich i zarośla, również wszystko w bardzo ciemnym kolorycie. Z tyłu takież drukowany napis jak na pierwszym obrazku. Dwa te malowidła próbował p. G. parokrotnie fotografować dla umożliwienia reprodukcji; zawsze bez powodzenia. Ostatnia próba zakładu Lekegiana w Kairze również się nieudała i wątpić trzeba, czy wogóle da się dziełka te reprodukować. Nadto przechowuje p. G. w pamiętniku panińskim swojej żony ołówkowy rysunek Norwida, niewiastę siedzącą na strzaskanej kolumnie. Norwid podpisał się w... hieroglifach: N-U-R-B-J-D. Trzy z tych liter należycie zostały wybrane dla zastąpienia znaków nieistniejących w piśmie staroegipskim.

Nakoniec żałobna pamiątka: klepsydra pośmiertna...

M

Vous êtes prié d'assister au Convoi, Service et Enterrement de
Monsieur Cyprien Camille Norwid,

Artiste Peintre, Sculpteur, Poëte et Homme de Lettres,
décédé le 23 Mai 1883, a l'âge de 59 ans, en l'Etablissement
Polonais

de St Casimir, Rue du Chevaleret, 119, qui se feront le Vendredi 25
courant, a 11^h très-précis, en la Chapelle de ladite maison.

On se réunira à la maison mortuaire.

De Profundis.

De la part de sa famille, de ses amis et compatriotes.

Zawiadomienie to wykonane zostało przez drukarnię A. Verge (avenue d'Italie, 1); nosi stampilję pocztową 24 maja. Zaznaczę tu, że w księdze pamiątkowej Miriama data śmierci (na str. 452) 28 maja 1883 jest widocznym błędem drukarskim. Ma być 23 maja.

El-Gamhud, grudzień 1907.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.